



Rozmowa z Adamem Matkowskim, Dyrektorem Projektowania i Rozwoju
GAZOPROJEKTU, ekspertem w dziedzinie gazownictwa
2009-11-16

"Drugi terminal LNG w Polsce nie jest wykluczony"

CIRE: Jaki będzie według Pana finał polsko-rosyjskich negocjacji dotyczących dostaw gazu po 2010, a w szczególności finał sporu z Gazpromem dot. EuroPol Gazu? Jakie działania powinny zostać podjęte w przypadku fiaska tych negocjacji?

A. Matkowski: Myślę, że finał negocjacji będzie pozytywny dla Polski, chociaż nim do niego dojdzie, czekają nas trudne i nerwowe rozmowy. Uważam, że PGNiG podpisze umowę z Gazpromem na warunkach w miarę partnerskich, na tyle, na ile to partnerstwo jest możliwe. Jeżeli natomiast rozmowy zakończą się fiaskiem, jedynym rozwiązaniem będzie limitowanie dostaw gazu do niektórych odbiorców, przede wszystkim z branży chemicznej i hutnictwa.

W każdym jednak przypadku należy intensyfikować realizowane projekty dywersyfikacyjne, czyli uruchomienie terminalu LNG oraz rozbudowy i budowy nowych interkonektorów. W 2010 r. zakończony zostanie tzw. projekt „Moravia”, czyli budowa nowego interkonektora pomiędzy Czechami, a Polską. Jeszcze w tym roku GAZOPROJEKT, jako generalny realizator inwestycji przystąpi do budowy tego obiektu. Drugim projektem o większym zakresie i wymagającym dłuższego czasu realizacji jest rozbudowa połączenia z Niemcami od strony Zgorzelca poprzez pomiarownię Lasów w kierunku Wrocławia. Obydwa te projekty są realizowane i napotykają na różne problemy ze względu na niezwykle skomplikowanie naszego prawa budowlanego i trudności z porozumieniem się ze wszystkimi właścicielami gruntów. I tak w przyszłym roku zakończona zostanie budowa gazociągu (DN500) Taczalin-Radakowice-Gałów. Drugim takim gazociągiem o średnicy 500 mm oddanym do użytku niestety rok później będzie gazociąg Jeleniów-Dziwiszów. Te dwa gazociągi wraz z innymi inwestycjami, jak rozbudowa tłoczni Jeleniów, rehabilitacja gazociągu DN400 Dziwiszów-Taczalin itd. pozwolą na zwiększenie dostawy gazu z obecnego niespełna miliarda do ok. 2 mld m sześć. rocznie. Planowana jest też budowa kolejnych interkonektorów z Niemcami w okolicach Szczecina i ze Słowacją.

Musimy pamiętać, że jesteśmy jednym z niewielu krajów UE, który jest bardzo słabo połączony z europejską siecią gazową.

CIRE: Przynajmniej formalnie Rosjanie kwestionują udział Gaz Tradingu w akcjonariacie EuroPol Gazu. Jak według Pana należy rozwiązać ten problem?

A. Matkowski: Pamiętam doskonale moment pojawienia się Gaz Tradingu wśród akcjonariuszy EuroPol Gazu. Byłem zaskoczony, że Gaz Trading został wprowadzony do spółki zajmującej się budową i eksploatacją gazociągu Jamalskiego, ale rzeczywiście konieczny był trzeci partner do założenia spółki akcyjnej. Uważam, że Gaz Trading nie musi być akcjonariuszem EuroPol Gazu tym bardziej, że to czy Gaz Trading będzie nim, czy nie, nie narusza równowagi pomiędzy PGNiG, a Gazpromem. Obecność Gaz Tradingu wśród właścicieli EuroPol Gazu jest wykorzystywana spektakularnie w różnych sytuacjach a zatem dla dobra sprawy i uwolnienia tego tematu z rozmów z Gazpromem warto podjąć działania zmierzające do „wyciśnięcia” Gaz Tradingu z EuroPol Gazu, choć może to trwać latami. Być może Gazprom będzie usatysfakcjonowany podjęciem tych działań.

CIRE: Jak ocenia Pan realne możliwości przyszłej współpracy z Rosją w zakresie handlu gazem?

A. Matkowski: Obecnie nie unikniemy dostaw gazu z Rosji i kontraktów z Gazpromem, trzeba więc dbać o poprawność biznesową polsko-rosyjskich relacji w tym zakresie. Uważam też, że temat ten nie powinien być przedmiotem nadmiernych spekulacji medialnych. Natomiast od rozpoczęcia dostaw gazu z terminalu LNG, podpisania kontraktów na dostawy poprzez interkonektory oraz po wymaganej rozbudowie podziemnych magazynów gazu stosunki polsko-rosyjskie w zakresie dostaw gazu będą się normalizowały.

W moim osobistym przekonaniu nie powinniśmy bać się gazu rosyjskiego. Powinniśmy dbać natomiast o to, aby podpisać jak najwięcej kontraktów z solidnymi i wiarygodnymi partnerami europejskimi - jeden dobry kontrakt z Gazpromem, ale jednocześnie wiele kontraktów z partnerami zachodnimi to recepta na bezpieczeństwo dostaw gazu. Jeszcze raz powtarzam: dużo interkonektorów i dużo kontraktów z zachodnimi dostawcami, a jednocześnie stosunki partnerskie i dobrze umocowany kontrakt z Gazpromem.

CIRE: „Gazeta Prawna” poinformowała niedawno o pomysłe nowej trasy przesyłu norweskiego gazu do Polski. Po wstrzymaniu w kwietniu br. projektu Skanled miałyby on popłynąć niemieckimi gazociągami, a następnie przez Czechy lub Słowację. Jak ocenia Pan ten pomysł?

A. Matkowski: Połączenie Moravia łączy w rejonie Skoczowa polski i czeski system gazowniczy, który z kolei istniejącymi gazociągami połączony jest z hubem w Baumgarten w Austrii. Droga ta daje szansę podpisywania przez PGNiG kontraktów z dowolnym dostawcą gazu będącym w stanie fizycznie dostarczyć paliwo do Baumgarten. Kolejne interkonektory będą w stanie wypełnić powstałą lukę w przypadku zaniechania projektu SKANLED.

Uważam, że ważne jest to, z kim podpisuje się kontrakt, a nie jakiego pochodzenia jest sprzedawany przez niego gaz.

CIRE: Czy według Pana PGNiG powinien zwiększyć wydobycie krajowego gazu z rozpoznanych już złóż? Mówi się, zakup katarskiego LNG wpłynie na zmniejszenie krajowego wydobycia gazu. Czy PGNiG powinien też zwiększyć nakłady na poszukiwanie nowych?

A. Matkowski: Oczywiście, że PGNiG stara się zwiększyć wydobycie ze złóż krajowych. Działania te nie są obecnie zaniedbywane. Wydaje się dużo środków na poszukiwanie i zagospodarowanie nowych złóż. Utrzymanie istniejącego wydobycia pociąga za sobą poważne koszty. Uzupelnienie naturalnego spadku z istniejących złóż wymaga olbrzymich działań poszukiwawczych i inwestycyjnych. W moim przekonaniu zwiększenie wydobycia krajowego powyżej 5 mld jest niezwykle trudne i wymaga wysokich nakładów inwestycyjnych.

Uważam, że właśnie z tego powodu PGNiG wchodzi na pola zagraniczne, gdzie są lepsze możliwości pozytywnych wyników poszukiwań, ale to również pochłania ogromne środki finansowe.

Absolutnie nie zgadzam się z tezą, że sprowadzanie gazu katarskiego może doprowadzić do nie wykorzystania zasobów krajowych. Przecież dostawy poprzez terminal skroplonego gazu można regulować. Na razie podpisany jest kontrakt na 1.5 mld merów sześć. a kolejne kontrakty PGNiG może dostosowywać do istniejących potrzeb. Na pewno jakaś część wolumenu kupowanego gazu będzie realizowana w ramach kontraktów

spotowych. Oznacza to, że sytuacja polskiego gazownictwa od momentu uruchomienia dostaw gazu skroplonego ulegnie uelastycznieniu i radykalnej zmianie na lepsze.

Nieustająco powtarzam również, że budowa drugiego terminalu LNG nie byłaby błędem. Jest to interesujący projekt z punktu widzenia technicznego, ekonomicznego i handlowego. Po wybudowaniu, czy wręcz w czasie budowy gazoportu w Świnoujściu można przystąpić do przygotowania drugiego terminala LNG, np. w Gdańsku wykorzystując wszystkie doświadczenia z realizacji pierwszego. Tym razem może być to terminal komercyjny. Czytałem już o zainteresowaniu takim projektem przez Koreańczyków. Terminal taki można zbudować z mniejszym nasyceniem technicznym i dostarczać do niego gaz metanowcami wyposażonymi w część wyposażenia lądowego. Można wykorzystać tu dostęp do nowoczesnych technologii - rozwiązania takie funkcjonują już przecież na świecie. Terminal lądowy jest w tym przypadku ograniczony do podstawowych urządzeń technologicznych (np. oczyszczanie gazu), a wszystkie pozostałe funkcje realizowane są już na metanowcu. Mniejsze wyposażenie lądowe skraca też czas budowy takiego terminalu, zmniejsza nakłady inwestycyjne ale równocześnie zwiększa koszty dostaw gazu.

Drugi terminal mógłby zostać zlokalizowany w Porcie Północnym lub w pobliżu magazynu gazu Kossakowo w Zatoce Puckiej. Polska uzyskałaby w ten sposób dwa punkty dostaw skroplonego gazu ziemnego, co miałyby znaczenie zarówno dla elastyczności dostaw, jak i elastyczności systemu co nie jest bez znaczenia dla bezpieczeństwa energetycznego kraju. Koncepcja budowy drugiego terminalu LNG po drugiej stronie polskiego wybrzeża jest pomysłem, który wymaga według mnie przynajmniej poważnej analizy.

CIRE: Czy Polska powinna aktywnie zaangażować się w projekt gazociągu Nabucco? Który z projektów Nabucco, czy South Stream ma większe szanse na realizację i dlaczego?

A. Matkowski: Jestem zwolennikiem budowy gazociągu Nabucco, gdyż jest to projekt dojrzały, nastawiony na cele biznesowe i pozbawiony cech politycznych. South Stream jest natomiast odpowiedzią Gazpromu na Nabucco i dziwię się, że są takie kraje europejskie, które ten projekt popierają. Jest to przecież niezgodne z celami i zasadą solidarności energetycznej Unii Europejskiej.

W moim przekonaniu Polska nie musi angażować się kapitałowo w budowę Nabucco. Powinna być natomiast aktywna biznesowo i technicznie. Wystarczy, że nasz kraj zaangażuje się kapitałowo w przedłużenie tego gazociągu na terenie Polski jednocześnie rezerwując część przepustowości Nabucco.

CIRE: Która ze wspomnianych form zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju pod względem gazowym (LNG, własne zasoby, Nabucco/South Stream, gaz norweski) jest według Pana najbardziej realna, prawdopodobna i dlaczego?

A. Matkowski: **Najbardziej realne są według mnie dwa sposoby zapewnienia gazowego bezpieczeństwa kraju. Jest to zapewnienie dostaw LNG oraz budowa magazynów gazu.** Stanowi to zapewnienie bezpieczeństwa w przypadku różnego typu ograniczeń w dostawach gazu do Polski wynikających z awarii wewnętrznych i zewnętrznych systemów przesyłowych. Taktyka magazynowania gazu powinna polegać na posiadaniu sezonowych pojemności magazynowych z uwzględnieniem tzw. rezerw strategicznych, jak i odpowiednio dużych pojemności krótkookresowych z zapewnieniem rezerw dyspozycyjnych. Takie powiązanie dwóch typów magazynów daje efekt synergii pozwalający na elastyczne reagowanie na sytuacje awaryjne. Warto jest wspomnieć, że podczas ostatniej przerwy dostawy gazu ze Wschodu, polski system gazowniczy praktycznie nie odczuł tego tylko ze względu na funkcjonowanie magazynów gazu, w tym głównie magazynów o charakterze szczytowym. Pozwala to oczywiście na zapewnienie dostaw gazu przez kilka do kilkunastu

dni. Zbiorniki sezonowe pozwalają na zabezpieczenia dostawy gazu w różnych sytuacjach w okresach tygodni, a nawet miesięcy. Kierunek rozbudowy i budowy magazynów gazu powinien być traktowany priorytetowo w polityce energetycznej Kraju.

Należy podkreślić, że z analiz wykonanych przez GAZOPROJEKT wynika, że magazyny gazu bronią się biznesowo, w szczególności jeżeli chodzi o tą część magazynowania, która dot. regulacji nierównomierności dostaw gazu. Firma posiadająca odpowiednią ilość magazynów staje się graczem na rynku gazu, a im większa jest pojemność posiadanych magazynów gazu, tym bardziej ten gracz jest liczący się na europejskim rynku gazu.

CIRE: Czy dostrzega Pan zainteresowanie obcego kapitału inwestycjami w polskim sektorze gazu ziemnego?

A. Matkowski: Zainteresowanie takie istnieje od lat. Firmy zagraniczne mają na terenie Polski swoje mocne przyczółki. Należą do nich niemiecka spółka EVE Energia (kiedyś MOW – Media Odra Warta), czy Verbundnetz Gaz Polska (kiedyś GEN – Gaz Energia). Są to firmy niemal ze 100-procentowym kapitałem niemieckim, które funkcjonują z dobrym skutkiem głównie w zachodniej części Polski i dosyć skutecznie rywalizują ze spółkami PGNiG-u. Budową magazynu gazu w rejonie Antonina zainteresowany jest też Emfesz.

Istnieje również podobne zainteresowanie ze strony wschodniej, choć nie jest w pełni ujawnione. Przy wschodnich granicach Polski powstało wiele gazociągów, właściwie nie wiadomo, w jakich celach. W niektórych przypadkach przekroczyły one nawet polską granicę. Obserwując aktywność Gazpromu w Unii Europejskiej, można spodziewać się, że za nie długo pojawi się on również na rynku polskim. W tej chwili Gazprom obecny jest już we Włoszech, w Niemczech, w Austrii, Danii i na Węgrzech.

CIRE: Gazoprojekt brał udział w tegorocznej edycji targów MIOGE w Moskwie. Czy Pańska spółka będzie realizowała jakieś kontrakty z firmami z krajów WNP?

A. Matkowski: Strategia GZOPROJEKTU przewiduje udział w projektach poza Polską. Zakłada ona więc też udział w poważniejszych targach na Wschodzie i na Południu, w Afryce, w Egipcie, w Kijowie, w Moskwie. Udział naszej spółki w projektach zagranicznych jest na razie incydentalny. GAZOPROJEKT ma nawiązane liczne kontakty, dzięki którym uczestniczył już w kilku przetargach w Turcji, Irlandii i w Bułgarii. W Rosji jako firma projektowa i sprawująca nadzór nad inwestycją wybudowaliśmy wspólnie z Siemensem (dostawcą urządzeń) stację przygotowania gazu dla nowej elektrowni w Kaliningradzie. Drobne projekty były realizowane w Turkmenii. GAZOPROJEKT nie może ograniczać się jedynie do działalności projektowej i musi poszerzać swoją aktywność również o realizację inwestycji, dywersyfikując jednocześnie portfel zamówień o kontrakty zagraniczne.

Rozmawiał Witold Szwagrún